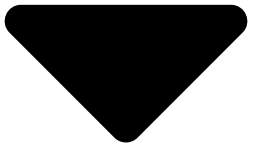


Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 1690).

Copyright Mavientura Projects e.K> 17-go Października. Żywot błogosławionej Małgorzaty Maryi Alacoque. | 1



Copyright Mavientura Projects e.K> 17-go Października. Żywot błogosławionej Małgorzaty Maryi Alacoque. | 2

Świętej pamięci Papież Pius IX, który uroczyście w dniu 18 września 1864 roku przyjął czcigodną Małgorzatę do rzędu „Błogosławionych“, oświadczył w dekrecie: „Jezus Chrystus, Pan i Zbawiciel nasz, niczego goręcej nie pragnie, jak ażeby ogień Jego miłości Boskiej płonący w sercu Jego, zapalił i nasze serca równą miłością, tak, jak według świadectwa Ewangelii powiedział do Swych uczniów: Zstąpiłem na ziemię, aby rozniecić ogień, i czegoż Sobie życzę, jak tylko, aby się palić? (Łuk. 12, 49). Dlatego też pragnął, aby to płonące miłością serce w Jego Kościele świętym szczególnej czci doznawało... i wybrał Swą służebnicę Małgorzatę Maryę Alacoque z zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, z powodu świętobliwości życia zasługującą na ten zaszczyt, aby to nabożeństwo do Jego Najświętszego Serca zaprowadziła i rozkrzewiła.

Urodzona w roku 1647 w Lautecourt w Burgundyi, z rodziców bogobojnych. Małgorzata już jako czteroletnie dziecko odzywała się temi słowy: „Mój Boże, Tobie poświęcam dziewictwo moje i ślubuję Ci wieczną czystość.“ Ze złożonemi rączkami klęczała z rozpromienionem obliczem przed utajonym w ołtarzu Jezusem, albo przed obrazem Niepokalanej, na której cześć pościła w sobotę. Mając lat ośm, straciła ojca. Matka, zajęta troską o gospodarstwo, oddała ją na wychowanie PP. Klaryskom w Charolles. Tu odznaczało się dziecię taką pobożnością i pojętnością, że ją w dziewiątym roku życia przypuszczono do pierwszej Komunii świętej. Twarz jej stąd zajaśniała nadziemską radością, a z miłości do Chrystusa wyrzekła się wszelkich zabaw i igraszek, modliła się na osobności, i z największą ochotą pouczała zaniedbane przez rodziców współuczenice. Śmiertelna choroba zmusiła ją do powrotu w rodzinne progi i zdawała się nieuleczalną. Opadłszy całkiem ze sił, ślubowała wstąpić do zakonu PP. Wizytek, skoro odzyska zdrowie i — natychmiast wstała z łoża. Odtąd zaczęła nosić ostrą włosienicę, surowo pościć, modlić się całemi godzinami we dnie i w nocy, i biczować dyscypliną.

Ponieważ jednak matka i bracia bardzo ją ochraniali z powodu jej słabowitego zdrowia, ostygła znacznie w zapale i szukała rozrywek w towarzystwie, nigdy wszelako nie przekraczając granic przyzwoitości. Matka podeszła w leciech i osłabiona zdała całe gospodarstwo na trzy sługi, które mimo wierności były uporczywe i tak matce jak córce w niegodziwy sposób dokuczały. Gdy staruszka zachorowała, czeladka Małgorzacie wszystkiego odmawiała, zmuszając ją do żebrania u sąsiadów. W tych utrapieniach i próbach Pan Jezus był jedyną jej ucieczką i pociechą.

W ośmnastym roku życia czekała ją ciężka walka z matką i braćmi, którzy ją naglili, aby poszła za mąż. Sporo młodzieży starało się o jej rękę, przyszłość się jej uśmiechała; ale z drugiej strony ceniła swoje dziewictwo, nie spuszczając z pamięci uczynionego ślubu. Długo w niej trwała uporczywa walka, aż nareszcie po pięciu latach wstąpiła do klasztoru Wizytek w Paray. Zwycięstwo to wynagrodził jej Bóg hojnemi łaskami i zachwyceniami. Przełożona nowicyuszek nie poznała się na niej i obchodziła się z nią surowo i upokarzała ją na wszelki sposób. W roku 1672 otrzymała Małgorzata welon i była wzorem pokory, posłuszeństwa, sumienności w pełnieniu obowiązków, umartwieniu, gorliwości w odmawianiu modlitw; częstokroć leżała krzyżem w kościele przez dzień i noc za zezwoleniem matki przełożonej. Rozpamiętywanie Męki Pańskiej przyprawiało ją czasami o zemdlenie i tak tęskniła do smutków i boleści, jak spragniony wędrowiec na pustyni do źródła orzeźwiającego. Za to doznawała tak obfitych łask od Pana Jezusa, iż wołała: „Wstrzymaj, o Jezu, te zdroje, albo rozprzestrzeń me serce, aby je objąć zdołało.“

Gdy razu pewnego klęczała przed Najświętszym Sakramentem, odezwał się do niej Zbawiciel: „Nie sprawisz Mi większej przyjemności, jak czyniąc to, czegom tylekroć od ciebie żądał; uwielbij Me Serce i rozkrzew tę cześć do niego w całym Kościele.“ Potem ukazał jej Swe Serce gorejące miłością, mówiąc: „Patrz na to Serce, które ludzi tak umiłowało i niczego więcej nie pragnęło, jak tylko okazać im tę miłość. Ale zamiast wdzięczności widzę zimną obojętność, wzgardę, lekceważenie, a nawet poniewierkę. Jeszcze więcej to Mnie zasmuca, że postępują tak ze Mną serca, które są Mi poświęcone. Dlatego żądam, aby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała przeznaczony został na uroczyste przebłaganie Mego Serca, ażeby w ten dzień komunikowano na intencyę uzyskania przebaczenia za niezliczone wyrządzone Mi obrazy. Przyrzekam ci, iż zleję obfite łaski na tych, którzy Serce Moje uczczą i innych do tego nabożeństwa przywiodą.“ Zadrżała Małgorzata w przekonaniu swej słabości, nie czując się godną tak wysokiego zaufania. Ale skłoniwszy głowę, przyrzekła spełnić wolę Bożą według możności. Znalazła w swym spowiedniku ks. Colombiere gorliwego pomocnika. Zastanowiwszy się nad tem, co mu pobożna zakonnica opowiedziała, pochwalił zacny kapłan jej zamiar i był pierwszym, który się poświęcił czci Serca Jezusowego. Doznawszy nadzwyczajnych łask dla siebie, popierał dzieło Małgorzaty całem sercem i duszą.

Było wielu takich, co nabożeństwo przez Małgorzatę zalecane nazywali przesądem, szalonym wymysłem i nierozsądnem nadużyciem. Odezwały się zarzuty, pogróżki, drwinki i nagany nie tylko poza obrębem klasztoru, ale i w jego murach. Małgorzata wytrwała w swym zamiarze, mówiąc: „Pan Jezus żąda dobrej woli, a nie chce przymusu; poczekajmy cierpliwie, na to przyjdzie czas.“ I przyszła ta chwila, ale po dziesięciu latach łez i prześladowań. W roku 1686 Matka przełożona w Greffier, wystawiwszy poprzednio Małgorzatę na ciężkie próby i doświadczenia, darowała jej w dowód swego zadowolenia

obraz Serca Jezusowego i podczas oktawy Bożego Ciała kazała go wystawić na osobnym ołtarzu w chórze kościelnym. Patrząc na obraz, żałowały wszystkie siostry swego dawniejszego uprzedzenia i zobowiązały się do czci Serca Jezusowego. Niewymowną była radość Małgorzaty, a zaprowadzone przez nią nabożeństwo rozpowszechniło się po wszystkich wsiach i miastach Francyi, później po wszystkich krajach świata katolickiego. Już po latach czterdziestu kwitnęło przeszło trzysta Bractw „Serca Jezusowego“, liczących miliony członków.

Ziściły się najgorętsze życzenia Małgorzaty, ale zarazem wyczerpały się siły strawione pokutą, umartwieniami i chorobą. Czekała z utęsknieniem na przyjście Oblubieńca i sposobiła się na śmierć. Licząc lat dopiero czterdzieści trzy, przykuta do łoża nie tyle chorobą, ile wyrokiem Boga, przyjęła Komunię świętą. Nagle zdjął ją śmiertelny lęk Sądu Bożego. Drżała na sarną myśl, że nie użyła wszystkiego czasu na chwałę i służbę Bożą. Z uniesieniem całowała krucyfiks i hojne łzy lejąc, wołała: „Zmiłuj się, Jezu, nade mną.“ Po chwili uspokoiła się, i zwracając się do Sióstr, rzekła: „Co za szczęście, miłować Boga!“

Umarła dnia 17 października 1690. Oblicze jej było po śmierci o wiele piękniejszem, niż za życia. Nad grobem jej działy się liczne cuda.

Nauka moralna.

Cześć Serca Jezusowego, którego fundatorką jest ta zakonnica, jest najpiękniejszem i najbardziej rozpowszechnionem nabożeństwem.

Celem nabożeństwa jest gorejące miłością ludzi cielesne Serce Pana Jezusa. Janseniści twierdzili, że przedmiotem czci nie jest cielesne Serce Jezusa, lecz Jego miłość ku ludzkości, a serce, w jakiej ją przedstawiają, jest niejako tylko symbolicznym jej obrazem. Czcicieli Serca Jezusowego wyszydzali, mówiąc, że odłączają Bóstwo Chrystusowe od człowieczeństwa, i że przesądem jest ubóstwiać to człowieczeństwo, lub cześć tego człowieczeństwa. Zdaniem Jansenistów nie zachodziła potrzeba zaprowadzać czci miłości Jezusa, gdyż cześć ta jest tak dawną jak chrześcijaństwo. — Wszakże serce Zbawiciela, ta najszlachetniejsza część ciała, najczynniejszem było w sprawie zbawienia. Czynnem ono było tak przy żłóbku, jak na krzyżu; ono się wylało dla ludzkości przy biczowaniu, przy wtłoczeniu na głowę korony ciernistej, przy obnażeniu Jego ciała, okrytego ranami na Golgocie, przy przybiciu do krzyża; wszakże Krew Jego święta napełnia co dzień jeszcze kielich Ofiary.

Poszczególnym celem tego nabożeństwa jest odwzajemnienie się Bogu miłością za tę miłość i zadośćuczynienie za zniewagi i obrazę, jaką świat codziennie świętemu Jego Sercu wyrządza. Przytoczone powyżej słowa, jakie Chrystus do Małgorzaty wyrzekł, są jasne. Na nie odwołują się wszystkie urzędowe dokumenta i prośby wiernych, żądających zaprowadzenia tego

Copyright Mavientura Projects e.K>

nabożeństwa, o nich wspominają wszystkie brewy i ogłoszenia Papieskie. Krzewienie tego nabożeństwa jest w naszych czasach zaiste bardzo pożądanem. Cóż nad to słuszniejszego, jak odpłacić Chrystusowi Jego miłość równą miłością? Ale przeważna część ludzkości nie chce słyszeć o Panu Jezusie, ani Go umiłować. Iluż to pomiędzy chrześcijanami liczymy pozornych i połowicznych katolików, którzy prześladują Chrystusa w kościele, szkole, rodzinie, w Jego nauce i ustawach, w Jego sługach i kapłanach! A w szczupłej garstce wiernych Jego zwolenników, iluż liczymy takich, którzy Go miłują szczerze, którzy Go wyznają jawnie wobec świata i którzy stosują się do wypowiedzianego przezeń życzenia, aby Go wyznawali wobec Ojca niebieskiego. Słodką zaiste jest śmierć człowieka, który w życiu czuł uwielbienie i cześć dla tego, który ma być jego Sędzią. Kościół daje tym, którzy co miesiąc przystąpią do Sakramentu Pokuty i Ołtarza, a nadto codziennie odmówią następującą modlitwę, odpust zupełny.

Modlitwa.

> O najmiłościwszy Jezu! Z wdzięczności i na powetowanie licznych mych grzechów i przewinień oddaję Ci serce moje i poświęcam je całkowicie na Twe usługi. Za pomocą łaski Twojej uroczyście przyrzekam więcej Ciebie nie obrażać. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem

martyrologium:

Dnia 17-go października uroczystość św. Jadwigi, Wdowy, Księżnej Polskiej, której dzień zgonu wspomniano dnia 15 b. m. — W Antyochii męczeństwo św. Herona, ucznia św. Ignacego, Męczennika. Gdy później został następcą jego na stolicy Biskupiej, wstąpił wiernie w ślady nauczyciela swego i poświęcił wreszcie jako dzielny miłośnik Chrystusa także i życie swoje za poruczoną mu trzodę. — Tego samego dnia śmierć męczeńska św. Wiktora, Aleksandra i Maryana. — W Persyi pamiątka św. Mamelty, Męczenniczki, nawróconej za napomnieniem z Nieba. Poganie ukamienowali ją i zanurzyli w głębokiej kałuży. — W Konstantynopolu męczeństwo św. Andrzeja z Krety, Mnicha, którego za cesarza Konstantyna Kopronyma bito często rózgami dla czci obrazów, później nogi pozbawiono, a wreszcie ścięto. — W Orange we Francyi uroczystość świętego Florentyna, Biskupa, który dla samych cnót swoich był jaśniejącym przykładem; zmarł w pokoju Pańskim. — W Kapua uroczystość św. Wiktora, Biskupa, odznaczającego się cnotą i wiedzą.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related